

B. PREMIER JAN OLSZEWSKI WYBIELA BANDERĘ

Autor: Aleksander Szumanski
09.03.2018.

ZBRODNIIE BANDERYZMU

JAN OLSZEWSKI - WYPOWIEDŹ

Serdecznie pozdrawiam. Od ponad dwóch lat systematycznie publikuję w swoim blogu na stronie: niepoprawni.pl, wspomnienia i relacje naocznych świadków ludobójstwa na Wołyniu i Kresach oraz aktualne teksty i opracowania Kresowian. Staram się nie pomijać także ważnych, dziejowych spraw, dotyczących się naszej ojczyzny i Kościoła, szczególnych zawirowań w Europie i na świecie, lub innych ciekawych wydarzeń. Jeden z ostatnich wpisów nosi tytuł: „Jan Olszewski wybiela i wyświeca krwawego upiora Stepana Bandere”.

Proszę o opublikowanie także na swojej stronie, jeśli to możliwe. W chwili wolnej i sposobnej zapraszam do lektury, oto adres dla zainteresowanych: <http://niepoprawni.pl/blog/slawomir-tomasz-roch/jan-olszewski-wybiela-i-wyswieca-krwawego-upiora-stepana-bandere#comment-1559208>

Z poważaniem

Sławomir Tomasz Roch

Jan Olszewski wybiela i wyświeca krwawego upiora Stepana Bandere

Skandal! Były Premier RP Jan Olszewski udzielił wywiadu dziennikowi „SuperExpress”, w którym przekonuje, że Bandera nie odpowiadał za Rzeź Wołyńską i odegrał niezwykle ważną rolę w historii walki Ukraińców o niepodległość. Naturalnie podle kłamie, całkowicie się zarazem kompromitując i jest absolutnie jasne, iż winien publicznie przeprosić, musi też haniebne słowa o braku odpowiedzialności Bandery za ludobójstwo, jak najszybciej odwołać! To skandal! To osobista hańba Olszewskiego!

Tymczasem on idzie nawet dalej i uważa, że penalizacja gloryfikacji zbrodni ukraińskich nacjonalistów oraz propagowania banderyzmu w ogóle nie powinna znaleźć się w nowelizacji ustawy o IPN, ponieważ „temat stosunków polsko-żydowskich jest zbyt ważny, by mieszać go z innymi sprawami”. W jego ocenie „wrzucenie tego do jednej ustawy ma charakter czegoś pomiędzy obsesją a dywersją”.

Następnie pomijając beczelnie ogólnodostępne dokumenty i ogólnoznane fakty o fundamentalnym wkładzie Stepana Bandery w rozwój zbrodniczego ukraińskiego nacjonalizmu, Olszewski stwierdza: „Ale chciałbym bardzo mocno podkreślić i dać pod rozwagę – ten człowiek nie miał ze zbrodnią wołyńską nic wspólnego”. Po czym przekonując rozwija, iż „Przecież całą akcję wołyńską przeprowadzano wtedy, gdy Bandera był już uwięziony przez Niemców. Myślę nawet, być może wiele osób się tu obruszy, że gdyby Bandera mógł podejmować wtedy decyzje, to prawdopodobnie do zbrodni na Wołyniu by nie doszło. Po prostu był politykiem myślącym, miał wielki zmysł polityczny i zdawał sobie sprawę z tego, że po Stalingradzie i klęsce Niemców wynik wojny jest już w zasadzie przesądzony, a akt ludobójstwa wobec ludności polskiej mógł służyć tylko jednej stronie – stronie sowieckiej. A na pewno bardzo szkodził sprawie zarówno polskiej, jak i ukraińskiej. I tylko ta trzecia strona może się z tego cieszyć. Bandera by to zrozumiał”.

Naturalnie zastanawiałem się na gorąco w komentarzach, jak można publicznie pisać takie banialuki, tak obrzydliwie kłamać, tak podle usprawiedliwiać jednego z największych zbrodniarzy wszechczasów?! Jak Pan Olszewski śmie, jako prawnik i mecenas, mówić Polakom publicznie, jakoby tylko o jednej zbrodni na Ministrze Pierackim, tego krwawego upiora Bandery!? A kto odpowiada za innych zamordowanych w II Rzeczypospolitej Polskiej, gdy Bandera był szefem OUN-B, to niby on o niczym nie wiedział?!

Zgroza! Pan Jan Olszewski całkowicie się publicznie skompromitował! Stepan Bandera był b. długo przywódcą OUN i to on przygotowywał wraz z innymi kompanami podstawy pod rzeź na Wołyniu i Kresach. Mówią o tym wszystkie dokumenty! Gen. Roman Szuchewycz tylko wprowadził w czyn, to co było już od lat w ukryciu przygotowywane! Nadto nacjonaści ukraińscy wymordowali bestialsko tylko od września 1939 do lipca 1941 r., setki niewinnych Polaków, uciekinierów z centralnej Polski i żołnierzy wracających z frontu oraz tysiące Żydów, zanim jeszcze Stepan Bandera został aresztowany przez Niemców. Bandera był w tym czasie niekwestionowanym przywódcą całego ruchu ukraińskiego młodych i

zgadzał się na to całkowicie. Wreszcie Bandera nigdy nie potępił rzezi wołyńskiej! Nigdy oficjalnie choćby w jednej wypowiedzi nie odciął się od ludobójstwa baderowskiego! Miał na to dość dużo czasu, już po wojnie w Niemczech, gdzie mieszkał ale tego nie zrobił!

Argumenty Premiera Jana Olszewskiego

Sam Jan Olszewski sili się jak może, by zbrodniarza wybielić, otóż zaczyna od jego niewybrednego charakteru i niewyparzonego języka, gdy pisze o Banderze: „niewątpliwie jest dla Polaków postacią mało sympatyczną, jego wypowiedzi na temat Polski były bardzo nieprzychylnie”. No ale zaraz podkreśla, że przecież musimy się zastanowić, bo on „Bandera odegrał potem niezwykle ważną rolę w historii walki Ukraińców o niepodległość”. No i to ma być, musi być niby ten argument, a jak również wiadomo, że jak już musi, to właśnie tam na Rusi.

Natomiast wszystkim mającym jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości o ponadczasowej mądrości Pana Olszewskiego, były premier aplikuje od razu: „Czczony jest cały nurt niepodległościowy na Ukrainie. Ukraińska Powstańcza Armia, na co Polacy się oburzają, jest dla Ukraińców tym, czym dla nas Armia Krajowa. Należy pamiętać, że zaraz po niemieckiej agresji na ZSRR w 1941 r. Bandera, będący w sojuszu z III Rzeszą, ogłosił we Lwowie proklamowanie niepodległości Ukrainy”. Widzimy zatem że mleko się rozlało, kult OUN-UPA na współczesnej Ukrainie kwitnie, co tu ręce załamywać, wszak to jak Armia Krajowa (AK), a jeszcze by dodać, iż Bandera niepodległość ogłosił we Lwowie.

Żeby jednak nie zapeszyć banderowców, na chwilę tylko Pan Jan pochyla się dobrodusznie nad ofiarami ludobójstwa, choć jak wyznaje to tylko za ledwie epizod na tle okrucieństwa II wojny światowej: „Wołyń był straszliwą zbrodnią, zginęło tam ponad sto tys. ludzi. Ale wobec zorganizowanej sowieckiej czy niemieckiej maszyny śmierci był epizodem. Konflikt z Ukrainą jest nieraz brutalnym i przykrym, ale jednak sporem sąsiedzkiem. Konflikt z imperialną Rosją jest kwestią egzystencjalną, w której na szali stoją byt i niepodległość państwa. Dlatego Polacy i Ukraińcy skazani są na współpracę. Powinni ją oprzeć na chrześcijańskich wartościach bliskich tradycji obu narodów. A kwestie zbrodni sprzed lat powinni wyjaśnić niezależni historycy”;

Efekt starej szczepionki zatem obowiązkowo musi, jak to na Rusi zaistnieć, czyli epizodalna antyrosyjskość Ukraińców. A ponieważ trudno wierzyć w to czego się nie widzi, a faktów póki co jak na lekarstwo, to trzeba przezornie dać rodakom nadzieję, czyli badania i przyszłe odkrycia naukowe. A zatem Olszewski jedzie z tym koksem: „Jednak potrzeba tu bardzo pogłębionych badań. Także w kwestii roli sowieckiej w wywołaniu tej zbrodni. Osobiście doskonale rozumiem obawy Bandery, który dopatrywał się wpływów sowieckich w ukraińskim radykalnym ruchu niepodległościowym. Te obawy nosiły wręcz znamiona może nawet obsesji. Ale ta obsesja miała swoje racjonalne podstawy. Myślę, że historycy polscy i ukraińscy powinni wąż sowieckiej inspiracji dla zbrodni wołyńskiej poważnie wziąć pod uwagę. Choć zdają sobie sprawę, że jeśli są jakiegokolwiek dokumenty na ten temat, to znajdują się one w archiwach KGB”;

No dosłownie brak słów! Jak można takie kity wciskać Polakom?! I jeszcze jedno Panie Olszewski, otóż jak można de facto pomijać konsekwencje, wielce brzemiennego w skutkach faktu, iż Bandera jako przywódca ukraińskich nacjonalistów, zgodził się na oficjalną kolaborację z III Rzeszą Niemiecką Adolfa Hitlera, powołując do życia rząd Jrośława Stećki we Lwowie w czerwcu 1941 r.?! Godził się tym samym zbrodniarzem Bandera, by Ukraińcy i cała Ukraina oficjalnie wspomagała nazistów w eksterminacji Żydów, Polaków, Rosjan, Cyganów i ludzi z wielu innych narodów. I to nie jest niby krwawy, upiorny potwór?! A zatem Panie Olszewski niechże się Pan ogarnie i na starość nie traci rozumu. Niechże się Pan opamięta i proszę nie szerzyć kłamstwa i zgorzenia.

Żaden uczciwy człowiek nie powinien po czymś takim podać mu ręki

Byłemu Premierowi odpowiedziała b. dosadnie i jasno dr Lucyna Kulińska z Krakowa. A ma ku temu wszystkie przymioty, gdyż jest znakomitym historykiem i politologiem, specjalnie cenionym za rzetelność w badaniach i bezkompromisowość w walce o prawdę o ludobójstwie na Wołyniu i Kresach w środowiskach Kresowian. Wywiad z Anną Wiejak został opublikowany już 26 lutego 2018.

Oto fragmenty tego wywiadu, w którym dr Lucyna Kulińska mówiła: „To co przeczytałam, było dla mnie bardzo przykre, ale mnie nie zdziwiło, ponieważ już wcześniej w wielu wypowiedziach pan Olszewski dawał jasno do zrozumienia, że on po prostu banderyzm wspiera. Robił to przez wiele lat i miał niewątpliwie duży wpływ na to, że on się na Ukrainie tak rozrósł. Wybielając Bandere i wykluczając jego „sprawstwo kierownicze” w ludobójstwie dokonanym przez OUN-UPA w województwach wschodnich II RP wykazał się ignorancją historyczną. Pochylił się nad jego uwięzieniem przez Niemców. Ale wiemy, że Bandera nie był jakimś „zwykłym” więźniem Sachsenhausen, głodzionym, torturowanym, poniżanym. Bandera był niemieckim „więźniem stanu” trzymany w osobnym bloku, w ogrzewanej celi, odwiedzany przez niemieckich notabli, który na dodatek nawet

spoza krat kierował ludobójstwem Polaków. Jaki więzień obozowy mógł o takim traktowaniu nawet pomyśleć? Bandera był lojalnym płatnym kolaborantem niemieckim. W 1941 roku wmaszerował na Lwowszczyznę razem z ukraińskimi batalionami pomocniczymi – stworzonymi przez Niemców. Dopiero kiedy Ukraińcy zażyczyli sobie własnego państwa, a było o wiele więcej niż Niemcy im chcieli dać, został przez nich razem z całym marionetkowym rządem ukraińskim aresztowany. Ale podkreślam – to nie był zwykły więzień. Był trzymany, bo był Niemcom potrzebny. W odpowiednim momencie został przez nich wypuszczony i wkrótce został przewerbowany przez zachodnie wywiady. Czyli robienie z niego „męczennika” jest po prostu bzdurą.

Pan Olszewski zapomniał także o fakcie najistotniejszym. Bandera za antypolską działalność terrorystyczną OUN w Polsce w okresie międzywojennym, której pokłosiem były napady, zabójstwa i mordowanie Polaków (w tym za zaplanowanie zabójstwa min. Pierackiego) miał kilka wyroków śmierci. Był to groźny, sadystyczny terrorysta, który przewodził organizacji OUN – sponsorowanej przez wszystkich wrogów Polski z Niemcami na czele. Jego organizacja była też sponsorowana przez Litwę, Czechy, a w pewnych okresach Rosję Sowiecką. Ciekawych tych faktów odsyłam do swojej obszernej książki na temat działalności terrorystycznej nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939. „Premier” powinien przecież znać, choćby podstawowe fakty. Moim zdaniem wybielanie Bandery przez JAKIEGOKOLWIEK polityka polskiego jest rzeczą wręcz haniebną. To mogę to z całą odpowiedzialnością powiedzieć – haniebną, nie nieprzyzwoitą tylko haniebną. To plucie na groby setek tysięcy ofiar banderyzmu.

Takich rzeczy nie wolno robić szczególnie dziś, gdy jesteśmy atakowani przez wrogów naszych. To przecież dramatycznie osłabia naszą pozycję. Każdy, kto w ten sposób przedstawia Stepana Bandere, działa dziś na szkodę Polski. Nie mam słów oburzenia na takie postępowanie. Kiedy wreszcie ustawą IPN zakazano w Polsce gloryfikowania zbrodniarzy z OUN- UPA i używania ich symboliki były Premier wygłasza takie teksty. Już wykluczenie z karania za kłamstwa dotyczące zbrodni ludobójstwa „działalności naukowej i artystycznej” wzbudziło we mnie niesmak. No cóż w IPN i na uczelniach wyższych nadal pracuje wielu „rewizjonistów”, wielu wywodzących się z mniejszości narodowych, którzy nie wahali się latami zakłamywać historii. Teraz chcą czuć się bezkarni – nawet gdy źródła jednoznacznie wskazują, że KŁAMALI. Widać wystraszyli się i przypilnowali, by to co robili pozostało bezkarne. Co do strony „artystycznej” to co – banderowski zespół będzie mógł wyśpiewywać bezkarnie pieśni: „Rznij Lachów Rznij”, lub „wyrzeczamy wszystkich Lachów po Warszawę”- to przecież strofy ze „Śpiewnika UPA”, kolportowanego na Ukrainie od lat 90-tych. [...]

Natomiast proces publiczny, udowodnienie mu, że kłamie – to powinien być koniec jego kariery politycznej. Dla mnie takie oświadczenie powinno go w opinii każdego przyzwoitego Polaka po prostu zdyskredytować. Powinien zostać poddany ostracyzmowi, jeżeli występuje przeciwko tak strasznej zbrodni i stara się ją usprawiedliwiać, usprawiedliwiając jednego z jej prowodyrów, człowieka, który zbudował siłę, która potem przewodziła mordom na Polakach i był jej moralnym sprawcą. Z człowiekiem, który głosi publicznie takie bzdury, nikt w Polsce nigdy nie powinien podejmować żadnego poważnego dyskursu. Żaden uczciwy człowiek nie powinien po czymś takim mu podać ręki. Smutne, bo dla wielu po „nocnej zmianie” Jan Olszewski stał się autorytetem. Dziś tym wywiadem z tego piedestału z hukiem spada. [...]

Jakby twierdzić iż Hitler nie miał nic wspólnego z Holocaustem Żydów

Doprawdy nie można się dziwić, iż w kolejnych dniach nie milkną głosy oburzenia na haniebną i w gruncie rzeczy wielce niemądrą wypowiedź byłego Premiera RP. Duchowy przywódca środowisk kresowych Ks. Tadeusz Isakowicz – Zaleski napisał na swoim blogu: „Jan Olszewski w wywiadzie dla SE stwierdził: „Bandera nie miał nic wspólnego ze zbrodnią wołyńską”. I mówi to polityk, który jako premier, poseł i doradca śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego nie uczynił nigdy nic dla upamiętnienia ofiar UPA, zbudowanej na strukturach banderowskiej frakcji OUN. To tak jakby twierdzić, że Hitler nie miał nic wspólnego z Holocaustem Żydów i nie wiedział o komorach gazowych w KL Auschwitz.

A te brednie wypowiedzane przez b. masona, sprzeczne z faktami i badaniami historycznymi, to świadoma polityka części obozu prawicowego, która dla dobrych relacji z Ukrainą depcze pamięć i prawdę o ukraińskim ludobójstwie dokonanym na Polakach. I to chwili, gdy rodziny ofiar oplakują swoich krewnych pomordowanych w Hucie Pieniackiej i Korościatynie.”

Kresowianka Krystyna napisała mi w e-mailu: „Premiera Jana Olszewskiego miałam za bardzo porządnego człowieka, a okazał się kanalią..... serdecznie pozdrawiam.”

Dziś niemal wszędzie na Ukrainie czci się zbrodniarzy z OUN-UPA

Nadto Janowi Olszewskiemu celnie odpowiedział Szef działu publicystyki TVP Info Tadeusz Płuzański. Mówił zatem w rozmowie z „Super Expressem”: „Bandera faktycznie osobiście nie

mógł uczestniczyć w zbrodni wołyńskiej, bo przebywał wtedy w niemieckim obozie. Jednak był twórcą całej ideologii państwa ukraińskiego wyłącznie dla Ukraińców, bez Polaków. Nieprzypadkowo ideologia ta nazywa się banderyzmem. Dlatego pośrednio był odpowiedzialny za zbrodnię na Wołyniu.”
Jako historyk i publicysta Tadeusz Płużański zwrócił także uwagę na konieczność wprowadzenia prawa broniącego prawdy historycznej i dobrego imienia Polski. Podkreślił też zachodzące w społeczeństwie ukraińskim procesy radykalizowania się nastrojów nacjonalistycznych. Powiedział o tym dość dosadnie i klarownie: „Zmieniło się podejście samych Ukraińców. Już nie jest tak jak kilka lat temu, gdy nacjonaści stanowili nieliczną się garstkę aktywistów we Lwowie. Dziś niemal wszędzie czci się UPA i ukraińskich nacjonalistów. To bardzo niebezpieczne. Dość pobłażania dla tego typu działań!”.
[Źródło: se.pl]

Oni się Rosjan boją a nas mogą znowu obszarpać, okraść, napaść!

W tym samym wywiadzie, wspomnianym i cytowanym już powyżej dr Lucyna Kulińska mówi, napomina i w końcu ostrzega: „[...] My powtarzamy pewne scenariusze przedwojenne. Bardzo duża część Ukraińców się do wspólnoty krwi z Rosjanami poczuwa. Ci którzy są innego zdania z kolei doskonale wiedzą, że Rosjanom nic nie mogą zrobić. Prawda jest taka, że oni się Rosjan boją i tak najchętniej to by chcieli, żeby im Polacy lub w ogóle Zachód tą Ukrainę wywojował. Ich interesują „łupy”, kasa. Natomiast tymi, których się nie boją, których mogą znowu obszarpać, okraść, napaść, są Polacy, i się nie zważają, bo zawsze znajdują pomoc ze strony Niemiec, Rosji… Po prostu jesteśmy tutaj najsłabszym ogniwem. Jeżeli pan Olszewski mieni się politykiem, to powinien się zastanowić nad tym, że przyłożenie przez niego ręki do wyhodowania banderyzmu pozycję Polski dramatycznie osłabiło. Każdy rok edukacji, tej szowinistycznej, którą odbiera tamta młodzież, tworzy coraz większe zagrożenie dla Polski. Polska milczała, a nawet sprzyjała. Dlaczego? Może więc nie o Polskę chodziło w tej grze, toczonyj ponad naszymi głowami? To jakieś inne, większe plany miały nas znowu zetrzeć z mapy? Podsumowując: dla Ukraińców Rosjanie są niedościgli, oni nie mogą się im w żaden sposób przeciwstawić, natomiast Polaków uważają, tak jak i wtedy uważali, za element miękki i słaby, który da się łatwo obrabować. Kiedy się nad tym zastanawiam przychodzi mi do głowy, że celem Ukraińców było oderwanie naszych województw wschodnich od Polski. Chcieli, oderwali. Dlaczego ich nie zagospodarowują? Dlaczego na nich nie pracują, dlaczego tę najżyźniejszą ziemię świata oni oddają obcym, a przychodzą tutaj do nas pracować? I znowu patrzą na te nasze zagospodarowane pola. I znowu przychodzi im do głowy, że tamtym furda – ale to zagospodarowane, też może być ich. Pojawiają się wciąż nowe żądania terytorialne – bo już chcą i Chełmszczyznę i Nadsanie, a potem aż po Kraków, aż po Warszawę. Tego Pan chce panie ‘Premierze’? Przecież pana wypowiedzi, to jest sprowadzanie zagrożenia na własny naród.”

Jak widać dobrze i wyraźnie z dwóch powyższych fragmentów znakomitej wypowiedzi dr Lucyny Kulińskiej z Krakowa. Pan Premier Jan Olszewski podle kłamiąc, całkowicie się skompromitował i jest absolutnie jasne, iż winien publicznie swoje haniebne słowa o krwawym upiorze Banderze, jakoby niewinnym rzezi wołyńskiej, musi te słowa jak najszybciej odwołać! To skandal! To osobista hańba Olszewskiego!

Osobiście nieustannie powtarzam z pełnym przekonaniem wszędzie i w każdym czasie: precz z gloryfikowaniem odrażających zbrodniarzy z OUN-UPA na współczesnej Ukrainie, mianowicie Bandery, Szuchewycza, Diaczenki i b. wielu innych krwawych upiorów, winnych zbrodni wojennych oraz ludobójstwa na Wołyniu i Kresach w latach 1939-1947. A teraz jeszcze publicznie dodam: precz z każdym rodzimym zdrajcą, który chciałby takich podłych zbrodniarzy z OUN-UPA publicznie wybielać, zatem kłamać w żywe oczy ludziom o ich haniebnym dokonaniach i w konsekwencji przyzwalać na ich gloryfikowanie, znaczy wyświęcanie na pomnikach.

Zdjęcie: Sławomir Tomasz Roch i Anastazja Garbaty z d. Roch we wsi Siedliska k. Zamościa 25 lipca 2011 r. . Babcia Anstazja (1922-2015) była dziesiątym dzieckiem Antoniego i Anny Roch z d. Piasecka. Mieszkali na Zastawiu we wsi Kohylno na Ziemi Swojczowskiej. Jej rodzice a moi pradiadkowie zostali pochowani jeszcze przed II wojną światową na starym cmentarzu we wsi Swojczów. Ich mogiła na której stał duży, wysoki, dębowy krzyż została, jak wszystkie inne polskie mogiły zniszczona po wojnie. Dziś jest tam dzicz i krzaki, miejscami poniewierają się śmieci. Nie możemy pozwolić, by zapomniano o ofiarach ludobójstwa na Wołyniu i Kresach! Nie możemy pozwolić, by zapomniano o kościach naszych przodków! Dziś to nasza działka! Dziś to nasza misja i zadanie.

